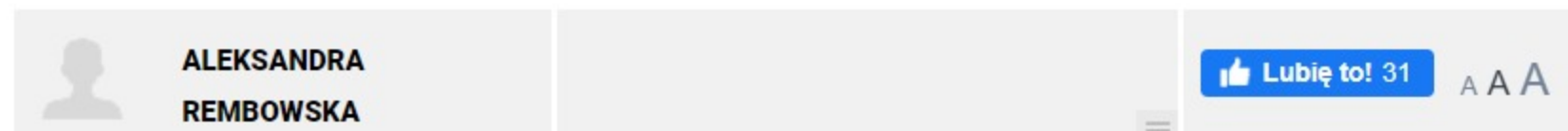


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [W poszukiwaniu piękna](#)

W poszukiwaniu piękna

Fedra, chor. Izadora Weiss, Bałtycki Teatr Tańca w Gdańsku

Lubię to! 31



To, co udało się zrealizować Izadorze Weiss zaledwie w kilka lat od momentu powołania Bałtyckiego Teatru Tańca, zasługuje na najwyższe uznanie. Po pierwsze: zespół, po drugie: autorski repertuar, po trzecie: styl, po czwarte: poziom. (Kolejność wymienionych „składników”, wyłączając zespół zdecydowanie pozostający na pierwszym miejscu, może być przywołana w dowolnej kolejności).

Międzynarodową, młodą kompanię tworzą nie tylko świetnie wyszkoleni tancerze wyposażeni w technikę klasyczną i różne techniki tańca współczesnego, ale

jednocześnie aktorzy o silnych osobowościach i wyrazistych temperamentach. Na repertuar składają się autorskie choreografie Weiss. I słusznie, że to one właśnie budują trzon programu, który może i powinien stanowić piękną wizytówkę polskiej sztuki tanecznej za granicą – chwalić się nią należy na wszystkie strony. Do tego wielcy mistrzowie tańca, którzy przyjmując niejako Weiss do swojego grona (Jiří Kylián, Patrick Delcroix), przekazują, a także realizują swoje choreografie w BTT, łącząc je z pracami Weiss w poszczególnych wieczorach (projekt Niderlandy). Choreograficzne „pismo” Izadory Weiss jest rozpoznawalne tak na poziomie wykonania, doboru środków, inspiracji, jak i wymowy, którą niosą spektakle. Szczęśliwe połączenie wszystkich tych elementów pod kierunkiem liderki o jasno określonych priorytetach, wartościach, oryginalnej wizji, poglądzie na świat, celu pracy prowadzi BTT na najwyższy poziom teatru tańca.

Ostatnia premiera Izadory Weiss, *Fedra Racine’a* z muzyką Gustawa Mahlera, jest kolejnym przykładem artystycznej wykładni, konsekwentnej realizacji programu opartego m.in. na światowej literaturze i jej osobistej interpretacji. Spektakl pokazywany jest notabene podczas tego samego wieczoru, co *Burza* Weiss wg Szekspira.

W czarnej przestrzeni, na czerwonym dywanie z płatków róż (?) rozgrywa się czterdziestominutowy dramat Fedry (Beata Giza), tragicznie, bez wzajemności zakochanej w pasierbie Hipolicie (Beniamin Citkowski), ostatecznie wydanym przez nią na śmierć. Ich złożonym relacjom, pełnym zazdrości, podejrzeń, miłości i nienawiści zarazem, niewolnym od podstępów i walki na śmierć i życie, przygląda się z bliska chór: Demos, czyli ludzie, tłum komentujący ruchem, gestem, mimiką zdarzenia na pierwszym planie – grzeszne relacje między kochankami. Chór jest w tym spektaklu postacią tak samo ważną jak protagoniści, zwierciadłem sypialni i duszy, w którym przeglądają się bohaterowie.

Spektakl rozpoczyna się od przebudzenia Fedry, następnie rozpoznania przez nią otoczenia i zmiany kostiumu (czarna sukienka). Porzucenie reguł rządzących jej dotychczasowym życiem ma związek z wejściem w „nową skórę”. Przebranie ma zatem charakter symboliczny. Potem już niemal do końca jesteśmy świadkami namiętnego, odbywającego się na granicy szaleństwa i cynizmu pojedynku i miłosnego uniesienia *pas de deux* Fedry i Hipolita, przerywanego i uzupełnianego kolejnymi „interwencjami” z zewnątrz: Arycji (Emma Jane Howlay), Tezeusza (Filip Michalak), Enony (Julia Sanz Fernandez), Teramenesa (Oscar Pérez Romero).

Izadora Weiss przywołuje mit i jego Racine’owską wersję nie tylko po to, by opowiedzieć historię, lecz przede wszystkim w krótkim, esencjonalnym przekazie unaocznic poprzez ruch najbardziej radykalne i dojmujące uczucia, dla których nie sposób znaleźć racjonalnego uzasadnienia. Brakuje słów do ich opisania. Taniec nie służy jednak tylko ilustrowaniu opowieści. Zastępując słowa, ukazuje w intensywnych obrazach-odsonach najważniejsze dla przebiegu zdarzeń uczucia, które nimi rządzą, nadając bieg i dramaturgię, punktują i rytymizują zarazem przebieg akcji. Jej skrócenie prowadzi do kondensacji emocji bez szkody dla treści. Mamy do czynienia z przywołaniem zdarzeń w syntetycznym geście i ruchu, na zasadzie impresji, skojarzenia, poetyckiego skrótu.

Kiedyś, przy okazji znakomitego *Snu nocy letniej* Weiss, pisałam o energii, którą jej tancerze zdają się kumulować w palcach, dłoniach, ramionach. W ślad za ręką, która znaczy w powietrzu niewidzialne ścieżki i kierunki, podąża całe ciało. Ekspresyjne ręce tańczą, otwierają i zamykają się jak kwiaty, gałęzie drzew. Są wyrazicielami potrzeb i pragnień. Stanowią łączniki pomiędzy partnerami, a także światem, na który wskazują, powołują go do życia – jak Ariel w *Burzy*. Taneczne kompozycje, które tworzy Izadora Weiss (duety, tercety i większe grupy tancerzy) przypominają barokowe figury serpentiny, możliwe do oglądania ze wszystkich stron, zawsze dynamiczne, zawsze w biegu, trudne do uchwycenia rzeźby w ruchu. Paradoksalnie stanowią doskonałą egzemplifikację skomplikowanych (w dosłowny, fizyczny sposób), intensywnych relacji między postaciami, ujętych w metaforę cielesnej konstrukcji. Weiss jest mistrzynią polifonicznych wypowiedzi rozpisanych na zespół. Owa wielogłosowa jedność możliwa jest do osiągnięcia, jak się zdaje, dzięki panującej nad całością choreografce, która słyszy wszystkich i każdego z osobna, powierza poszczególne zadania nie tyle solistom oraz zespołowi, co solistom integralnie stanowiącym część grupy i grupie będącej solistą. Wie też dobrze od początku, jak ów przekaz będzie zbudowany, jak wyglądać mają „przepływy” i wymiany pomiędzy współtworzącymi, jaki efekt jest do uzyskania. To jest jej styl.

Warto zauważyć, że nawet wówczas gdy tematy przywoływane przez Weiss dotyczą najbardziej wstydlivych i ciemnych stron naszego istnienia, jak choćby alienacji czy niemożności pogodzenia tkwiących w bohaterach sprzeczności, co prowadzi ostatecznie do oskarżenia i zbrodni (*Burza*, *Fedra*), interesuje ją bardziej afirmacja świata niż jego destrukcja, przywracanie harmonii i odnajdywanie piękna zamiast ewokowania brzydoty. Jakby w zgodzie z przekonaniem o „pięknie jako potrzebie ludzkiej” i brzydocie jako antytezie życia, która wprowadza „chaos myśli wynikający z intelektualnej anarchii i estetycznego nihilizmu”, by zacytować filozofa (Henryk Skolimowski, *Piękno jako potrzeba ludzka*, „Estetyka i Krytyka” 2003, nr 5, s.8). I więcej jeszcze: z wszechogarniającej bylejakości.

Oby Izadora Weiss mogła jak najdłużej pozostać wierna sobie w okolicznościach nie zawsze sprzyjających tworzeniu sztuki odważnej, niezależnej, innej od innych.

18-12-2015

GALERIA ZDJĘĆ

FEDRA, CHOR. IZADORA WEISS, BAŁTYCKI TEATR TAŃCA W GDAŃSKU



ZOBACZ WIĘCEJ



Bałtycki Teatr Tańca w Gdańsku

Fedra

wg dramatu Jeana Baptiste’a Racine’a

muzyka: Gustav Mahler

libretto, inscenizacja i choreografia: Izadora Weiss

kostiumy: Hanna Szymczak

światła: Piotr Miszkiewicz

obsada: Beata Giza, Beniamin Citkowski, Tura Gómez Coll, Oscar Pérez Romero, Julia Sanz Fernandez, Filip Michalak, Alicia Navas Otero, João Paulo de Castro Franca, Anita Suzanne Gregory, Joel Mesa Gutierrez, Roberto Tallarigo, Sayaka Haruna-Kondracka, Levente Balint, Bartosz Kondracki, Paula Tato Horcajo, Paulina Wojtkowska, Oleksandr Khudimov

premiera 7.11.2015

TAGI: [Izadora Weiss](#), [Gustav Mahler](#), [Jean Baptiste Racine](#), [Gdańsk](#), [Opera Bałtycka w Gdańsku](#),

Udostępnij

Lubię to! 31

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)